

biuletyn informacyjny

NSZZ Solidarność Politechniki Wrocławskiej



"Spisane będą czyny i rozmowy" Cz Miłość

Nr 70-71
czerwiec - lipiec 1987

Umiłowany Ojciec Święty!

Bądź pozdrowiony na polskiej ziemi! Bądź pozdrowiony od mieszkańców stolicy i od Kościoła Chrystusowego tu nad Wisłą i z każdego zakątka naszej wspólnej Ojczyzny. Witamy Cię gorąco i radośnie, jako następcę świętego Piotra, po raz trzeci. Ojciec Święty, przewodnisz synom i córkom Kościoła w wierze, przewodnisz społecznościom ludzkim w szukaniu sprawiedliwości i pokoju, bądź przewodnikiem i nam na ziemi Lechitów, abysmy umacniali i rozwijali dziedzictwo wiary i kultury narodowej. Możemy to wypełniać wieloma sposobami. Jednym z nich jest modlitwa, w której, przez Boży pokój osiągnięty w sercu, dojrzewa refleksja nad rzeczywistością. Tej modlitwy wspólnej i publicznej przygotowaliśmy Ci, Ojciec Święty, bardzo dużo w każdym nawiedzonym mieście. Do tej modlitwy będzie wprowadzać nas Twoje słowo, które pragniemy wysłuchać z uwagą.

Nie chcemy ani zbyttno akcentować naszej biedy i słabości, ani też nie chcemy ich ukrywać. Możemy jednak podzielić się naszymi drobnymi radościami. Dziś wydobyły się głosy, które kwestionowały trwałość pracy ewangelizacyjnej Kościoła w narodzie. Ludzie szczerze wierzący coraz śmielej mogą poruszać się w niektórych dziedzinach życia publicznego, byle by im starczyło odwagi. Młoczież szuka rzetelnego pogłębienia duchowej postawy w licznych grupach wakacyjnych i pielgrzymkowych. Od ostatniej wizyty Waszej Świątobliwości przybyło parę setek nowych obiektów religijno-kościelnych. Oto sprawy radośniejsze na powitanie. Chcemy je umacniać i rozwijać, aby stawały się znakiem rozwoju całego społeczeństwa. Na wypowiedzenie trosk będzie jeszcze czas.

Za kilka godzin umiłowany Ojciec Święty otworzysz Kongres Eucharystyczny. Będzie to wielkie przeżycie wiary. Eucharystia w swojej wewnętrznej treści zawiera miłość. Miłość zaś kieruje nas ku drugim.

Ojciec Święty, wiemy, że w tych dniach miłość, jaką posiadasz w sercu czepiac ją z głębin Bożych, będziesz kierował do nas, Twoich rodaków. Bądź przewodnikiem tej miłości, która wiedzie przez prawdziwy pokój ku lepszej przyszłości Ojczyzny i świata. Maryi JasnoGórskiej zawierzamy całą "wą drogę po Polsce, drogę ojca, brata, pielgrzyma.

Powitanie wygłoszone przez Ks. Prymasa, Okęcie, 8 czerwca 1987 r.

Przeżywamy ze wzruszeniem i nadzieją trzecią pielgrzymkę Ojca Świętego Jana Pawła II. Jak poprzednieubyty w Polsce, jak pielgrzymki do innych krajów świata i ten pobyt Ojca Świętego ma wymiar nie tylko religijny. Jest też jasnym wykładem społecznej nauki Kościoła. Wykładem systematycznie prowadzonym od pierwszego kroku na oczyszczonej ziemi.

W bezpośrednim zderzeniu wypowiedzi widać najwyraźniej wymiar humanizmu socjalistycznego i chrześcijańskiego. Generał mówi o "parobkach księcia Hohenzollerna", o wizji ludzkości uwolnionej przez "świat socjalizmu" od przekleństwa wyścigu zbrojeń, a Papież słowami Karty Praw Człowieka - "Jeśli chcecie zachować pokój, pamiętajcie o człowieku. Pamiętajcie o jego prawach, które są niezbywalne, bo wynikają z samego człowieczeństwa każdej ludzkiej osoby".

/ ciąg dalszy na str.24

Tę widoczną dla bezpośrednich świadków wydarzeń różnicę stara się niwelować prasa. Od samego początku, od przemówień powitalnych ruszyli do akcji cenzorzy. Przykładem są choćby słowa wypowiedziane przez Ojca Świętego i księdza Prymasa na lotnisku. Bez żadnych zaznaczeń, że są to skróty /np. Słowo Polskie nr 132 z 9.VI.1987 r./ wycięto z mowy Papieża zdania:

"O ziemio polska! Ziemio trudna i doświadczona! Ziemio piękna, ziemio moja! Bądź pozdrowiona!"

Jeszcze większej ingerencji dokonano w mowie powitalnej Księdza Prymasa. Dlatego przytaczamy ją w całości, z zaznaczeniem usuniętych w prasie zdań. Cytujemy również słowa Papieża stanowiące prostą wykładnię nauki społecznej, bowiem nie wszystkie one zostały zamieszczone w codziennej prasie.

„Jeśli chcecie zachować pokój pamiętajcie o człowieku”

... Wymowa Karty Praw Człowieka jest jednoznaczna. Jeśli chcecie zachować pokój, pamiętajcie o człowieku. Pamiętajcie o jego prawach, które są niezbywalne, bo wynikają z samego człowieczeństwa każdej ludzkiej osoby. Pamiętajcie między innymi o jego prawie do wolności religijnej, stowarzyszania się, wypowiadania swoich poglądów. Pamiętajcie o jego godności, w której muszą się spotykać poczynania wszystkich społeczeństw i społeczności. Wtedy bowiem wszystkie one: społeczności, społeczeństwa, narody, państwa, żyją pełnym autentycznie ludzkim życiem, kiedy godność człowieka, każdego człowieka, nie przestaje ukierunkowywać od samych podstaw ich bytowania i działalności. Wszelkie naruszenia i nieposzanowanie praw człowieka stanowi zagrożenie dla pokoju.

Więc trzeba zaczynać od społeczeństwa. Od ludzi - od tych ludzi, którzy stanowią Polskę drugiej połowy dwudziestego wieku. Polskę lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, osiemdziesiątych!

Każdy z tych ludzi ma swoją osobową godność, ma prawa tej godności odpowiadające. W imię tej godności słusznie każdy i wszyscy dążą do tego, aby być nie tylko przedmiotem nadrzędnego działania władzy, instytucji życia państwowego - ale: być podmiotem. A być podmiotem - to znaczy: uczestniczyć w stanowieniu o "pospolitej rzeczy" wszystkich Polaków.

Tylko wówczas naród żyje autentycznie własnym życiem, gdy w całej organizacji życia państwowego stwierdza swoją podmiotowość. Stwierdza, że jest gospodarzem w swoim domu. Że współstanowi przez swoją pracę, przez swój wkład. Jakże istotne jest dla życia społeczeństwa, ażeby człowiek nie stracił zaufania do swojej pracy, aby nie odczuwał zawodu, jaki ta praca mu sprawia. Żeby był w niej i poprzez nią on sam, jako człowiek, afirmowany. On, jego rodzina, jego przekonania.

To ma z kolei podstawowe znaczenie dla całej narodowej ekonomii. Ekonomia, jak i praca, jest dla człowieka. Nie człowiek dla pracy, nie człowiek dla ekonomii. Cwsem, tylko wówczas, gdy człowiek ma poczucie swojej podmiotowości, gdy praca i ekonomia są dla niego, wówczas i on jest dla pracy, dla ekonomii. Tylko tak może się budować również i ekonomiczny postęp. Człowiek zawsze jest pierwszy.

Mówię to, ponieważ prawda powyższa należy do przesłania Kościoła w świecie, w świecie współczesnym, do przesłania pokoju i sprawiedliwości. Pozwalam sobie zaś mówić o tym także dlatego, że głęboko odczuwam trudny okres w życiu narodu i państwa. Trudny w znaczeniu społeczno-ekonomicznym. Przyczynę więc jeszcze w tej sprawie następującą wypowiedź Soboru Watykańskiego II. "Na pochwałę zasługuje postępowanie tych narodów, w których jak największa część obywateli uczestniczy w sprawach publicznych w warunkach prawdziwej wolności". Podkreślając w tym kontekście potrzebę sprężystej władzy publicznej Sobór mówi dalej: "Ażeby wszyscy obywatele byli skłonni uczestniczyć w życiu różnych grup, z których składa się organizm społeczny konieczne jest by mogli w nich znaleźć wartości, które by ich pociągały i skłaniały do służenia drugim. Słusznie możemy sądzić, że przyszły los ludzkości leży w rękach tych, którzy potrafią podać następnym pokoleniom motyw życia i nadziei". Dotąd cytuję Sobór.

O te właśnie "motywy życia i nadziei" nieustannie modlę się dla mojej Ojczyzny, dla narodu, którego głęboko czuję się synem.

/Wypowiedź Jana Pawła II, Warszawa, 8 czerwca 1987

wypowiedzi o mijającej kadencji

O mijającej kadencji Senatu - jeszcze uwag kilka

Dostało się Senatorom i Rektorowi w wypowiedziach zawartych w numerach 67 i 69 BI. Powiało z nich goręczą i pryncypialną negatywną oceną postaw, zwłaszcza osoby Rektora. Z jednym wyjątkiem. Wypowiedź "Jeszcze o ocenie Rektora i Senatu" w BI nr 69 jest wyważona i w miarę chyba obiektywna. Szkoda, że nie ukazała się przed wyborami rektora.

Chcę mówić o Senacie. Nie mogę jednak powstrzymać się od uwag w sprawie zarzutów czynionych Rektorowi. Być może w kilku sprawach mniejszej wagi oddał punkty walkowerem, ale nie zawiódł w sprawach zasadniczych. Chociażby podczas ostatniej weryfikacji. Mimo wielu w tej sprawie żalów i pretensji nie pozwolił nikogo wyrzucić za "niebłagonadgodność". Może początkowe Jego posunięcia nie były najlepsze /dał sobie narzucić przez Myszkę składy Komisji Oceniających/, ale w końcowym efekcie nie dał się złamać i tylko On wie ile Go to kosztowało. A proszę porównać kulturę i atmosferę choćby posiedzeń Senatu z "nerwową" wprowadzaną przez b. Rektora Kasprzaka. Nic bardziej nie razi niż krzywdzące zarzuty. I jeszcze jedno, przyznajcie Koledzy Ci, którzy forsowaliście inne niż nastąpiło rozstrzygnięcie wyborów Rektora wbrew wielu odmiennym stanowiskom, że popełniliście wielki błąd. Wyrządziliście wiele przykrości dwóm uczciwym osobom naraz i sami ponieśliście porażkę.

Natomiast postawa Senatu, zwłaszcza po odejściu z niego większości Senatorów z wyboru, rzeczywiście budzi smutne refleksje. Ale znów podzielam tu opinię o powodach tego stanu rzeczy, wyrażoną we wspomnianej już wypowiedzi w BI nr 69. Dorzuć jednak swoje uzupełnienie. Milcząca większość /ok. 30 senatorów/ to głównie dyrektorzy instytutów i dziekani. Mówi się, że nikt z nich nie ma nic do stracenia, że może głośno mówić co myśli. To nie zupełnie tak. Ta część senatorów ma coś do stracenia i to nieraz dużo. Nie osobiście nawet, chociaż i to wchodzi w rachubę. Przecież nasz KU PZPR specjalizuje się w szkoleniu nie tylko poszczególnym ludzi, ale też całym jednostkom organizacyjnym uznawanym za niepokorne. To musi działać deprymująco na tę grupę senatorów. I zawsze tak będzie, że dyrektorzy i dziekani będą mniej bojowi. Dlatego rzeczywiście wielkim błędem Senatu było pozwolić sobie na zapis statutowy o reprezentacji tylko wydziałowej, bez uwzględnienia instytutów. Najbardziej niepokoją jednak zdarzenia, kiedy nawet bez żadnego ryzyka, ta milcząca większość nie potrafi się zdobyć na gest dezaprobaty dla dyspozycyjnych ludzi z PZPR lub bezpartyjnych "gnid" /patrz - Wierzbicki, Traktat o Gnidach/. Tak było z wyborem członka pseudo - R.G., tak było z głosowaniem na prorektorów /vide - liczba głosów zdobytych przez prof. Charewicza/, czy też ostatnie głosowanie nad kandydatami Komisji Dyscyplinarnej przy R.G. Wprawdzie tę ostatnią sprawę można traktować jako grę "o pietruszkę", ale przecież była tam m.in. kandydatura prof. Pilawskiego, dyspozycyjnego członka PZPR, czemu daje on bez żenady wyraz, zwłaszcza swą postawą w Komisji Oceny Profesorów. Czyż nie można było w głosowaniu, wszakże tajnym, dać mu wyraźnie do zrozumienia co o takich ludziach sądzimy?

Widocznie apatia społeczna jest większa niż sądzimy. Obawiam się, że Senat nowej kadencji nie będzie lepszy. Wszak wejście chyba teraz więcej partyjnych dyrektorów i dziekanów do Senatu. Rektor też będzie w trudniejszej sytuacji. Warto więc już się zastanowić jak Go wspomagać, gdy przyjdą jakieś trudne sprawy. To będzie znacznie korzystniejsze niż rzucanie kamyków do Jego ogródka. Tak sądzę.

Od redakcji:

Wydaje się, że i ta wypowiedź nie jest wolna od stwierdzeń "pryncypialnych". Zamieszczamy ją, jak i poprzednie, przez szacunek dla prawa posiadania i wyrażania własnych opinii. Nie jest to dyskusja socjalistyczna i nie obowiązuje tu zgodność poglądów.

Koniec kadencji

4

Zbliża się do końca kadencja Rektora i Senatu. Ostatnia to już kadencja ludzi, którzy zostali wybrani w prawie wolnych wyborach. A jednak ludzie ci zawiedli w jakimś stopniu nasze zaufanie. Zwłaszcza w zakresie polityki personalnej. Senat, który dobrowolnie wyeliminował ze swego składu wybieralnych przedstawicieli rad wydziałowych, Rektor, który zbyt tolerował długotrwałe blokowanie wniosków awansowych bezpartyjnych nauczycieli akademickich. Wydało się jednak, że większa wina spoczywa na Senacie, który nie potrafił dostatecznie mocno w całej swej masie /bo pojedyncze wystąpienia były/ wesprzeć Rektora. Czy więc wybraliśmy niewłaściwych ludzi? Oczywiście i takie pomyłki mogły się wydarzyć, ale prawdopodobnie w większości przypadków zostali wybrani najlepsi z tych, jakich na P.Wr. można było znaleźć. Świadczy to jednak o głębokiej erozji naszej społeczności akademickiej. Następuje wyraźny upadek etosu zawodu nauczyciela akademickiego, a za tym i jego autorytetu. Ale nie może być inaczej w uczelni, gdzie od lat obowiązuje zasada negatywnej selekcji zawodowej z jednej strony a z drugiej zdominowanie kadry dydaktycznej stanowiącej zaledwie 1/3 zatrudnionych w uczelni przez ludzi pracujących dla przemysłu /czytaj: dla prac zleconych/. Tego rodzaju struktura zawodowa nie rokuje niestety naszej Uczelni świetlanej przyszłości.

S.K.J.

Opinia studenta

Dobiega końca kadencja Rektora prof.Kmity. Fakt ten stał się przyczyną szeregu ocen i opinii na temat blisko czteroletniej działalności Rektora. Sądząc po treści tychże ocen wyszły one spod pióra pracowników Politechniki. Pojawiły się w nich zdania negatywnie oceniające stosunek prof.Kmity do sprawy samorządu studenckiego. Proszę więc potraktować tę opinię jako wypowiedź osoby zaangażowanej w sprawę tworzenia samorządu.

Prace nad powołaniem samorządu studenckiego rozpoczęły się jeszcze przed objęciem urzędu rektora przez prof.Kmitę - w czasie piastowania tej funkcji przez prof. Kasprzaka. W wyniku wielu wybiegów i zastrzeżeń tego ostatniego, problem samorządu odżył dopiero po wyborze prof.Kmity. Senatorowie studenccy stworzyli regulamin, który bez żadnej przesady można określić jako najbardziej demokratyczny w Polsce. Przyjęcie nazbyt demokratycznych form wyłaniania organów samorządu i akceptacji regulaminu przez studentów, narzucało nam, osobom zaangażowanym w tę sprawę, ogrom pracy ponad nasze siły i możliwości /niekończące się, niepotrzebne referenda, wybory itp./. Działania te przypadły na okres, w którym większą część społeczności akademickiej opanowały już bierność i marazm. Czas wymagał szybkiego i skutecznego działania - część z nas nie rozumiała tego.

Z tych oto przyczyn samorząd studencki nigdy w swej pełnej postaci nie funkcjonował. Piszę o tym po to, aby w ocenach Rektora nie używano nieprawdziwego argumentu, jakoby blokował on, czy też opóźniał, sprawę powołania samorządu studenckiego. Prof.Kmita dał nam niemalże wolne pole do działania.

Kończąc chciałbym przypomnieć jeszcze o tym, że prof.Kmita był jednym z niewielu rektorów w Polsce, którzy pozwolili studentom na zorganizowanie wieców w obronie ustawy o szkolnictwie wyższym, połączonych z olbrzymią akcją informacyjną.

Jeżeli miałbym oceniać prof.Kmitę pod kątem jego stosunku do spraw studenckich w oparciu o szkolną skalę ocen postawiłbym mu ocenę dobrą.

J.A.

Najdroższy dom wypoczynkowy

Wśród pozycji preliminarza Zakładowego Funduszu Socjalnego, zatwierdzonego na posiedzeniu Senatu w dniu 28 maja br., znalazła się z inicjatywy ZNP P.Wr. pozycja: 2 mln zł na zakup akcji PZSA "Gwarek". Pozycja ta została prawie bez sprzeciwu /1 głos przeciwny/ zatwierdzona przez Senat. Oznacza to, że za tę kwotę Politechnika będzie miała za ok. 2 lata możliwość wykupienia 5 miejsc na dwutygodniowych czasach na budowanym moto-żaglowcu "Gwarek". Zatem koszt uzyskania prawa do zakupu jednego miejsca wynosi 400 tys. zł. Miejsce to jest opłacone przez akcjonariuszy 26-krotnie, tyle bowiem turnusów czasowych jest przewidzianych w roku. Daje to kwotę 10,4 mln zł za jedno miejsce na "Gwarku".

Gdyby przyjąć taką cenę pozyskania jednego miejsca czasowego czynnego przez cały rok /26 turnusów dwutygodniowych/, to wybudowany 100-osobowy budynek w Szklarskiej Porębie musiałby kosztować miliard zł, czyli 12-krotnie więcej niż tegoroczny odpis na Fundusz Socjalny.

Zarzut rozrzutności został przez prorektora Hałasa skwitowany stwierdzeniem, że rozrzutność jest rzeczą względną. Zgadza się, zwłaszcza gdy się rozrzuca nie swoje.

Gwarek

POSIEDZENIE SENATU

w dniu 28 maja 1987 r.

5

Posiedzenie Senatu rozpoczęło się od przyjęcia protokołów poprzednich posiedzeń. W pierwszym punkcie obrad Senat zajął się zaopiniowaniem wniosków awansowych. Przedmiotem opiniowania były 3 wnioski o nadanie tytułu i powołanie na stanowisko prof. nadzw. /doc.dr hab.inż. Jan Kazimierzczak z I-6, doc. dr hab.inż. Jan Rutkowski z I-15 i doc.dr hab.inż. Grzegorz Hiler z I-21/ i trzy wnioski o powołanie na stanowisko docenta /dr hab.inż. Piotr Kondarla z I-14, dr hab.inż. Władysław Walkowiak z I-5, i dr hab.inż. Włodzimierz Kordylewski z I-20/. Wszystkie wnioski uzyskały poparcie Senatu.

Kolejnym punktem posiedzenia Senatu było sprawozdanie ze współpracy Politechniki Wrocławskiej z zagranicą złożone przez prorektora prof. J. Juchniewicza. Wynikało z niego, że - biorąc pod uwagę wskaźniki ilościowe - współpraca ta stale rozwija się i przekroczyła już poprzedni maksymalny pułap z 78r. Jest to możliwe dzięki wpływom dewizowym z 3 źródeł: opodatkowanie wyjeżdżających na stałe i do pracy za granicą, opłat za studentów i doktorantów zagranicznych przyjmowanych do Pol.Wrocł. oraz wpływom z eksportu aparatury i usług. Dominują dwa pierwsze źródła. Ciekawostką jest, że mecenat państwa /budżet/ jest rzędu 1% wydatków dewizowych Uczelni. Prof. Juchniewicz opowiadał za dalszym rozwijaniem studiów doktoranckich dla osób z zagranicy, uważając w tym ważne źródło dewiz. Spotkało się to z zastrzeżeniami w dyskusji, ponieważ uszczupla to bazę lokalową domów studenckich oraz nasręcza problemy wychowawcze.

Czywioną dyskusję wywołała sprawa ograniczeń paszportowych. Prof. Juchniewicz stwierdził, że te ograniczenia mają wyraźną tendencję malejącą. Wiadomo mu, że w 1986 r. blokowano paszporty 50 osobom, a w 1987 wiadomo o 7. Mogą być jednak inne osoby, które mają potencjalnie paszporty zablokowane. Jednak prorektor nie dysponuje taką listą. Prof. Juchniewicz oświadczył ponadto, że od 2 lat nie blokował wstępnie żadnych wniosków o wyjazd. Podkreślił, że analiza efektywności wyjazdów może być dokonana rzetelnie i merytorycznie tylko w instytucjach. Preferencje wyjazdowe obejmują mikroelektronikę, biotechnologię i niektóre inne kierunki oraz osobowo promotorów doktorantów zagranicznych.

Prorektor, prof. A. Hałas, przedstawił preliminarz funduszu socjalnego na 1987 r. Fundusz ten jest wyższy od ubiegłorocznego o ok. 18%. Jest to więc wzrost niwelujący inflację. Prof. Hałas poinformował Senat o sprawie ośrodka czasowego w Uście. Do obecnego projektu ma jeszcze zastrzeżenia naczelny lekarz uzdrowiska. W dyskusji nad preliminarzem dr Wójcik wniósł zastrzeżenie co do celowości zakupu za kwotę 2 mln. zł akcji budowanego statku pasażerskiego "Gwarek", uprawniających za ok. 2 lata do kupna 5 miejsc czasowych rocznie. Preliminarz przyjęto przy jednym głosie przeciwnym.

Prorektor, prof. J. Koch, poinformował Senat o dotychczasowych wynikach rekrutacji na studia oraz podał terminy egzaminów wstępnych.

W następnym punkcie obrad wybrano kandydatów na członków komisji dyscyplinarnej przy Radzie Głównej. W głosowaniu tajnym Senat wybrał proponowanych przez Rektora kandydatów w osobach prof. Romana Kocha, prof. Tadeusza Pieniążka i prof. Bronisława Pilawskiego.

Przewodniczący Uczelnianej Komisji Wyborczej, doc. J. Zdanowski, przedstawił informacje o dotychczasowym przebiegu kampanii wyborczej na wydziałach i w instytucjach. Na Wydziale Chemicznym żaden z kandydatów do funkcji dziekana nie uzyskał wymaganej większości głosów i w tej sytuacji Rektor mianował dziekanem doc. Jana Chlebickiego. W kilku instytucjach wyłoniono po jednym kandydacie na stanowisko dyrektora instytutu, co nie stwarza możliwości wyboru.

W sprawach bieżących prorektor prof. T. Winnicki poinformował Senat o kryzysie w zakresie obsługi redaktorskiej i autorskiej, jaki przeżywa wydawnictwo Acta Politechnicae Wratislaviensis. Podał też informację o rozwiązaniu pracowni szklarskiej mieszczącej się w pomieszczeniach budynku A-2 i przejęciu jej przez inne jednostki uczelni.

Ze względu na przedłużające się posiedzenie Senatu Rektor zaproponował, aby wolne wnioski ze strony członków Senatu odłożyć do następnego posiedzenia. Doc. Z. Pohl oświadczył, że dwa istotne wnioski złoży na piśmie Rektorem i z prośbą o włączenie ich do protokołu obecnego posiedzenia i poinformowanie o nich na następnym posiedzeniu Senatu.

PS Obiecywana przez p. Rektora na poprzednim posiedzeniu Senatu informacja o ostatecznych wynikach weryfikacji nie została podana.

6 WYBORY



Wybory władz nowej kadencji dobiegają końca. Do wybrania pozostali jeszcze dyrektorzy w niektórych instytutach, zastępcy dyrektorów, przedstawiciele samodzielnich /11/ i niesamodzielnych /4/ nauczycieli akademickich w Senacie.

Wśród dziekanów-elektów jeden dziekan nie pochodzi z wyboru lecz został mianowany /piszemy o tym dokładniej w innym miejscu/.

Oto lista dziekanów na lata 1987-90:

W. Architektury	- doc. Marian BARSKI /I-1/
W. Budownictwa	- prof. Stefan GAŁCZYŃSKI /I-10/
W. Chemii	- doc. Jan CHLEBIŃSKI /I-27/ - mianowany
W. Elektroniki	- prof. Henryk SZYMANSKI /I-25/
W. Elektryczny	- prof. Marian CEGIELSKI /I-8/
W. Górniczy	- prof. Stanisław DMITRUK /I-10/
W. Inżynierii Sanitarnej	- prof. Edward MIELCARZEWICZ /I-15/
W. Informatyki i Zarządzania	- doc. Ryszard LUBNIEWSKI /I-23/
W. Mechaniczno-Energetyczny	- doc. Rudolf ZAMOJDO /I-20/
W. Mechaniczny	- prof. Zdzisław GABRYŚZEWSKI /I-19/
W. Podst. Probl. Techniki	- prof. Aleksander WERON /I-18/

Wybory na Wydz. Chemii

Najliczniejsza rada wydziału na PWr. - Rada Wydziału Chemii, licząca ponad 60 samodzielnich nauczycieli - nie dokonała wyboru dziekana!

Kandydowało dwóch szanowanych na wydziale profesorów: prof. Bohdan Karabon /I-3/ oraz prof. Józef Rohleder /I-4/. Niektórzy partyjni członkowie Rady byli przeciwni kandydaturze prof. J. Rohledera. Swego czasu wybrany do Rady Głównej nie został przez ministra zatwierdzony. Tym razem minister zwlekał z zatwierdzeniem kandydatów. Dopiero interwencja rektora - prof. J. Kmity - spowodowała, że minister zatwierdził kandydatów.

Posiedzenie wyborcze odbyło się 20 maja, a więc w ostatnim dniu przewidzianym przez ordynację wyborczą, co Rada przeoczyła. W posiedzeniu rady uczestniczyły 44 osoby. Konieczne do wyboru minimum wynosiło więc 23 głosy.

Pięć kolejnych głosowań nie przyniosło rozstrzygnięcia - kandydaci uzyskiwali w kolejnych głosowaniach 18, 20, 21, 21, 21 głosów, ciągle z dwu- lub trzygłosową przewagą prof. J. Rohledera. We wszystkich głosowaniach wstrzymywała się od głosu grupa 4 lub 5 osób, uniemożliwiając w ten sposób uzyskanie przez któregośkolwiek z kandydatów wymaganej liczby głosów. Wobec bezskuteczności pięciu głosowań posiedzenie zostało przeniesione na dzień następny.

Na posiedzenie w dniu następnym przyszedł Rektor i bez jakiegokolwiek dyskusji przekazał Radzie swoją decyzję, usłyszano, że Rada nie może wybrać dziekana w przewidzianym przez ordynację terminie, że dziekan będzie mianowany bez uwzględnienia dotychczas rozważanych kandydatów. Argumenty, że przeniesienie posiedzenia było traktowane jako przerwa w obradach, że proponowane rozwiązanie jest sprzeczne z tradycją akademicką, że będzie trudno znaleźć kandydata na mianowanego dziekana, co się sprawdziło, nie zmieniły decyzji Rektora. Trzeba było aż 5 dni, by rektor mianował 26 maja doc. dr. J. Chlebińskiego /vice-prezes RZ ZNP w latach 1978-1980/ dziekanem wydziału na przyszłą kadencję. Teraz trwa usilne poszukiwanie prodziekanów.

Tak to, wobec nieorganizowania się znacznej liczby a a m o d z i e l - n y c h nauczycieli akademickich, wybory wygrała 5-osobowa grupa wstrzymujących się od głosu.

W związku z tą sprawą nasuwają się następujące refleksje:

1. Niedobrze jest przystępować do wyborów bez należytej znajomości ordynacji /za wyjątkiem "silnej grupy"/, w tym wypadku daty 20.05. - jako terminu ostatecznego.

2. Złoty gdy tyłu członkom Rady brakuje zmysłu "politycznego". Wystarczyło po drugim głosowaniu porozumienie się kilku osób, by kolejne głosowanie dało rozstrzygnięcie, bo każdy z kandydujących akceptowany byłby jako dziekan.

3. Smutne wreszcie, gdy rektor przedkłada literę przeпису nad dobry obyczaj akademicki i eliminuje resztki demokratycznych praw, jakie posiadają ciała kolegialne.

"Silna grupa" zwyciężyła. Rzeczywiście, sądząc po faktach okazała się silna, jednak tylko słabością ogromnej większości członków Rady Wydziału.

/uczestnik/